Elka-Kropelka

Spadł pierwszy letni deszcz. Kasia siedziała z nosem spuszczonym na kwintę i wyglądała przez zalzawione deszczowymi kroplami okno w szpitalu na całkiem mokry świat. Choć, jak to w lecie bywa, deszczyk ów był całkiem ciepły i przyjazny, to dziewczynce nie podobał się wcale. Kasia czekała bowiem na nadejście pewnego bardzo szczególnego dnia, a on musiał, po prostu musiał być piękny i słoneczny- zatem, oczywiście, nie mógł nastąpić właśnie dziś, gdy wciąż tak padało i padało. Nagle- dziewczynka wytężyła słuch. Jednostajny szum za oknem począł zmieniać się w melodię, wygrywaną przez krople deszczu- delikatnie i dźwięcznie. Jedna z kropelek, spływając po szybie zaczęła się mienić, migotać aż w końcu, ku zdumieniu zasłuchanej i zapatrzonej Kasi, zmieniła się w maleńką istotkę. Wyglądała całkiem jak mała dziewczynka, tyle tylko że była cała srebrzysta migocząca i przezroczysta. Miała lekko zadarty nosek, bystre oczka i długie, bardzo długie włosy, sięgające aż do maleńkich stópek. Kasia wprost nie wierzyła własnym oczom.-Kim jesteś?!- zapytała zdumiona. Tajemnicza istotka najpierw okręciła się wokół własnej osi, robiąc kilka piruetów, a potem roześmiała się srebrzyście-Nie pytaj o moje imię, tylko śmiej się Kasiu ze mną, śmiej się i tańcz!- zawołała. Dziewczynka pokręciła smutno głową: -Chciałabym, ale nie mogę. Kiedyś moje nóżki wiedziały, jak chodzić, tańczyć, biegać i skakać... ale pewnego dnia po prostu zapomniały, jak to wszystko się robi. Pan doktor mówi, że muszę dużo ćwiczyć, żeby im przypomnieć- westchnęła.

Jej maleńki gość uśmiechnął się tajemniczo: - Nie martw się Kasiu, będziesz jeszcze wspaniale tańczyć. Ale śmiać chyba się możesz? -spytał swoim cieniutkim głosikiem.

-Tak- odrzekła Kasia- tylko też już trochę zapomniałam, jak to jest.

-Jak to?- zdziwił się deszczowy przybysz- Czy Mama albo Tata nie uczyli Cię, jak się śmiać, i nie dbali o to, byś robiła to jak najczęściej?

-Ja nie mam Mamy ani Taty- odpowiedziała dziewczynka i spuściła głowę- Mieszkam z innymi dziećmi w dużym domu. Mamy miłe opiekunki, bawimy się razem,i opowiadamy sobie różne historie, czasami smutne, czasami śmieszne... bardzo ich wszystkich lubię, ale teraz, gdy zachorowałam, nie widujemy się zbyt często. Dlatego troszkę mi smutno i czasami zapominam się uśmiechać- wyznała. - Poza tym powiem Ci w sekrecie, że marzę o tym, iż pewnego dnia zjawią się moi nowi rodzice i zabiorą do prawdziwego domu. Gdzieś tam są, wiem to na pewno. Dla nich mogłabym się nauczyć znowu tańczyć, chodzić i biegać. Ale na pewno dziś jeszcze nie przyjdą, bo to będzie bardzo szczególny dzień. Słońce będzie wtedy przepięknie świeciło, zakwitną wszystkie stokrotki na trawnikach, a ptaszki będą śpiewały, aż całkiem zachrypną- rozmarzyła się Kasia- Ale za dużo mówię o sobie, chciałabym się teraz dowiedzieć czegoś o tobie, deszczowa istotko- powiedziała prosząco -Czy teraz zdradzisz mi swoje imię?

- Nazywam się Elka-Kropelka, i jestem deszczową wróżką- uśmiechnął się gość.- Z deszczem często przychodzą niepotrzebne smutki, więc potrzeba kogoś, kto by je odganiał. Po to tutaj jestem- oznajmiła.-Skoro nie możesz tańczyć, to ja zatańczę, specjalnie dla Ciebie. I będę się śmiała tak długo, i tak wytrwale będę opowiadać najśmieszniejsze historyjki, jakie słyszałaś, aż w końcu się uśmiechniesz.

-Dziękuję Ci, Elko-Kropelko- powiedziała z wdzięcznością Kasia- Jesteś naprawdę niezwykła.Ten dzień jest jednak bardzo specjalny, bo spotkałam Ciebie- i uśmiechnęła się.

A wtedy Elka- Kropelka spojrzała na dziewczynkę wesoło błyszczącymi oczkami- Najlepsze dopiero przed Tobą. Ten dzień dopiero się zaczął. - Po czym maleńką rączką wskazała na coś za oknem. Kasia spojrzała w tamtym kierunku i zobaczyła dwoje ludzi, stojących przed wejściem do szpitala. Choć byli przemoczeni do suchej nitki, to wyglądali na bardzo szczęśliwych.Rozmawiali przez chwilę z ożywieniem,aż w końcu mężczyzna przytulił kobietę, szepnął jej coś do ucha i spojrzeli w górę, prosto w okno przy którym siedziała Kasia. Dziewczynka w pierwszym momencie trochę się przestraszyła, ale ci dwoje mieli tak sympatyczne i miłe twarze, i taką dobroć w oczach że nim się spostrzegła, pomachała do nich, a oni odpowiedzieli tym samym. Naradzali się jeszcze przez moment, po czym weszli do środka. Widząc to, Elka- Kropelka szepnęła tylko do ucha Kasi- Bądź szczęśliwa, Kasiu, I pamiętaj, aby śmiać się jak najczęściej. Z nimi to nie będzie trudne- po czym zaczęła rozpływać się w strużkach deszczu. Chwilę potem otworzyły się drzwi i pojawiła się w nich pani pielęgniarka.

-Kasiu- powiedziała z uśmiechem- Chciałabym, żebyś kogoś poznała.

A za nią do pokoju wsunęła się nieśmiało dwójka gości. Była to ta sama para, którą dziewczynka widziała przez okno. Z warkocza kobiety wciąż jeszcze kapała woda, a jej oczy lśniły jak najpiękniejsze gwiazdy. Mężczyzna śmiał się, ukazując w tym uśmiechu wszystkie swoje równe, białe zęby. Obydwoje, jednocześnie, jakby się umówili, wyciągnęli do Kasi ręce, a ona zrozumiała, że jej największe marzenie jest tuż- tuż od tego, żeby się spełnić.

Marta Struś

wydrukowano dnia: 30.10.2026 COPYRIGHT © ADB 2026